

UZASADNIENIE

Skarżonym wyrokiem z dnia 30 września 2015 roku Sąd Rejonowy w Kutnie w pkt 1 zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) w W.

na rzecz powódki M. P. (1) kwotę 36.000 zł tytułem zadośćuczynienia, 314 zł tytułem kosztów pomocy osób trzecich oraz 1.430,18 zł tytułem odszkodowania w postaci kosztów związanych z leczeniem i diagnostyką. Od zasądzonych kwot Sąd Rejonowy przyznał nadto odsetki od dnia 9 czerwca 2011 roku do dnia zapłaty. W pozostałej części w pkt 2 Sąd oddalił powództwo, obciążając przy tym w pkt 3 kosztami postępowania w całości pozwanego (wyrok – k. 473).

Podstawę rozstrzygnięcia Sądu I instancji stanowiły następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

Dnia 1 grudnia 2009 roku w miejscowości W. około godziny 7.50 trzynastoletnia wówczas powódka M. P. (1), jak co dzień rano, jechała rowerem do posesji siostry swojej matki, gdzie zostawiała zawsze rower. Dom ciotki położony jest niedaleko przystanku autobusowego, na którym powódka wsiadała do autobusu, którym jechała do szkoły.

Gdy mijala posesję S. B. brama wjazdowa nie była zamknięta i jeden z jego psów wybiegł na zewnątrz. Nagle pies zaczął biec w stronę powódki i uderzył w rower, pomiędzy kołami, blokując możliwość dalszej jazdy. Pies wabi się D.. M. P. (1) upadła na asfaltową drogę kolanem uderzając o asfalt. Po upadku powódka dojechała do ciotki, była w szoku i kiedy zobaczyła, że leci jej krew z kolana wróciła do domu. Miała pozdzierane nogi, podartą odzież, rajstopy i buty.

Na swojej posesji państwo B. trzymają kilka psów. Wszystkie biegają zawsze luzem i przy otwartej bramie posesji. Hodują te psy jako stróżujące. Psy są agresywne. Już wcześniej zdarzyło się, że zaatakowały sąsiadkę K. S..

Powódka po tym zdarzeniu wróciła zapłakana do domu. M. P. (2) gdy zobaczyła córkę i dowiedziała się co się stało od razu udała się wraz z nią do państwa B.. Brama wjazdowa do posesji była nadal otwarta. M. P. (2) wraz z powódką nie wchodziły do środka, ale stały na drodze. Widząc, że drzwi do budynku gospodarczego są otwarte M. P. (2) zaczęła wołać pana B., żeby wyszedł. W tej chwili z budynku wyszedł do nich ojciec S. B. J. B.. Za nim przybiegł pies, ten sam, który zaatakował powódkę. J. B. powiedział wówczas, że nic o zdarzeniu z udziałem psa nie wie. Na pytanie M. P. (2) „czy ma wezwać policję”, odparł: „a rób sobie co chcesz”. Matka powódki zobaczyła S. B. wraz z jego matką, oni skierowali się w jej kierunku. Obok biegały psy. Podczas rozmowy z matką S. B. i jej synem M. P. (2) opowiedziała o całym zdarzeniu, o tym, że zniszczona odzież powódki kosztowała 150 zł. Matka S. B. kazała wówczas synowi przynieść z domu pieniądze dla matki powódki. S. B. dał jej wówczas 150 zł, za które M. P. (2) kupiła córce nowe spodnie i buty.

Po powrocie do domu powódka przebrała się i matka opatrzyła jej rany, a ojciec powódki odwiózł ją, żeby mogła pójść do szkoły tego dnia. Powódka uczęszczała do gimnazjum. Po powrocie ze szkoły powódka zaczęła skarżyć się na ból kolana.

Od razu po zdarzeniu M. P. (1) nie była na konsultacji u żadnego lekarza. Pierwszej pomocy udzieliła jej matka, która uznała, iż jest to zwykłe otarcie naskórka i potłuczenie. Podawała córce tabletki przeciwbólowe, przemyła kolana R. i smarowała stłuczone miejsca maścią przeciwbólową. Powódka codziennie narzekała na ból prawego kolana. Chodziła normalnie, ale zaczęły pojawiać się problemy przy wchodzeniu i schodzeniu ze schodów oraz przy gwałtownym wstawaniu i siadaniu. Wykonywanie ćwiczeń na lekcjach wychowania fizycznego zaczęło sprawiać jej ból. Przy gwałtownym zginaniu kolana było słycać trzask, a powódka potrafiła wtedy nawet krzyknąć z bólu.

Pierwsza konsultacja lekarska odbyła się w sierpniu 2010 roku w (...) w K.. Do tego czasu powódka nie leczyła się nigdzie. Ze względu na utrzymujące się dolegliwości bólowe stawu kolanowego jedynie od lekarza pediatry otrzymała zwolnienie lekarskie z zajęć wychowania fizycznego w szkole.

W dniu 17 sierpnia 2010 roku wykonane było RTG kolana – koszt 40 zł.

W dniu 20 sierpnia 2010 roku kiedy powódka wraz z matką udały się do prywatnego gabinetu dr M., ten zasugerował, by zrobiono prześwietlenie lub USG kolana. Polecił dr B., który jest ordynatorem Oddziału Ortopedii w szpitalu przy ul. (...) w P.. U doktora M. powódka była na 6 wizytach. Koszt jednej wizyty wynosił 50 zł. W (...) powódka była leczona zachowawczo. Zalecono przyjmowanie leków: N., C..

Powódka udała się wraz z matką na prywatną wizytę do dr B. do P.. Koszt wizyty wyniósł 120 zł. Wykonano jej badanie USG prawego kolana. Powódka została skierowana na Oddział Ortopedii szpitala przy ul. (...) w P.. Przebywała tam od 28 września 2009 roku do 1 października 2009 roku. Rozpoznano wówczas u powódki chondromalację II stopnia rzepki stawu kolanowego prawego. W dniu 28 września 2010 roku dr P. B. wykonał u pacjentki zabieg artroskopii stawu kolanowego prawego. Podczas zabiegu wycięto fałd maziowy. Po operacji miała założone trzy szwy i dren. Codziennie do szpitala przyjeżdżała matka powódki, którą rano podwoził syn i następnie zabierał ją wieczorem do domu. Powódka podczas pobytu w szpitalu była w złym stanie psychicznym, bała się kolejnych zabiegów. Poruszała się o kuli. Korzystała z toalety jedynie z pomocą matki. W tym czasie dostawała przeciwbólowe zastrzyki w brzuch oraz kroplówki z lekami przeciwbólowymi. Cały czas opiekę przy powódce sprawowała jej matka. M. P. (1) nie mogła na początku jeść, tylko piła. Bezpośrednio po zabiegu nie mogła wstawać z łóżka ani podnosić głowy.

W dniu 1 października 2010 roku została wypisana ze szpitala z zaleceniem chodzenia przy asekuracji kul łokciowych przez okres 10 dni. Ponadto zalecono przyjmowanie leku F. oraz wizyty kontrolne w poradni ortopedycznej. Kontrolna wizyta odbyła się w (...) „P. ZOZ” po tygodniu od wyjścia ze szpitala. Zaraz po przebytej operacji powódka korzystała ze zwolnienia lekarskiego z zajęć wychowania fizycznego.

Podczas kolejnych wizyt u dr M. lekarz przepisał powódce leki mające za zadanie odbudowanie chrząstki stawowej. Brała te leki przez 2 miesiące. Przyjmowała lek przeciwbólowy pod nazwą „N..”. Podczas jednej z wizyt dr M. zaproponował powódce zastrzyki (...). Lek ten można było zdobyć jedynie przez Internet w aptecce (...) polskie” w Ł.. M. P. (2) kupiła ten lek za kwotę 490 zł. Dr M. wykonał tzw. blokadę kolana, czyli jednorazowy zastrzyk, wkuwając się do stawu kolanowego. Ten lek miał za zadanie wspomóc smarowanie stawu kolanowego. Jednakże ból znowu powrócił. U dr. M. M. powódka była sześciokrotnie. Koszt każdej wizyty to 50 zł, łącznie 300 zł.

W dniu 6 września 2010 roku poddano powódkę badaniu ultrasonograficznemu u dr. P. B., które wykazało obrzęknięty fałd maziowy i możliwe brzeżne złamanie chrząstki.

Decyzją nr (...) z dnia 12 kwietnia 2011 roku Dyrektor Gimnazjum nr 1 w K. zwolnił M. P. (1) z zajęć wychowania fizycznego w okresie od 31 stycznia 2011 roku do 25 czerwca 2011 roku na podstawie opinii lekarza z dnia 25 stycznia 2011 roku po rozpatrzeniu podania M. P. (2).

Powódka otrzymała skierowanie na zabiegi fizjoterapeutyczne, w których uczestniczyła w 2011 roku w ramach NFZ. Badanie rezonansu magnetycznego, które wykonano u M. P. (1) w dniu 30 sierpnia 2011 roku wykazało podwyższoną ilość płynu w stawie rzepkowo-udowym oraz w centralnej części prawego stawu kolanowego.

Powódka przyjmowała również przez dwa miesiące lek o nazwie S., którego koszt zakupu na okres jednego miesiąca wyniósł 50 zł.

W dniu 4 października 2011 roku powódka podczas pobytu w szkole schylając

się po plecak odczuła silny ból i chrupnięcie w chorym kolanie. Tego dnia M. P. (2) otrzymała telefon ze szkoły z informacją, by zabrała córkę z uwagi na silny ból w kolanie. M. P. (2) udała się z powódką na pogotowie do K.. Tam oglądali kolano powódki dr R. i dr N.. U powódki zdiagnozowano uszkodzenie łąkotki. Lekarze stwierdzili wówczas, że konieczna będzie kolejna artroskopia, gdyż łąkotka nadaje się albo do zoperowania albo do wycięcia.

Powódka otrzymała skierowanie do szpitala na dzień 1 grudnia 2011 roku. Powódka bardzo bała się kolejnej operacji, prosiła matkę o przesunięcie terminu zabiegu.

M. P. (1) przebywała na Oddziale (...) Urazowo-Ortopedycznej (...) Szpitala (...) w dniach od 12 grudnia 2011 roku do 15 grudnia 2011 roku. Została przyjęta z rozpoznaniem przerostu błony maziowej okolicy rogu przedniego łąkotki.

W dniu 13 grudnia 2011 roku powódka została poddana kolejnej artroskopii kolana prawego. W wyniku zdarzenia z dnia 1 grudnia 2009 roku powódka doznając urazu stawu kolanowego prawego i lewego, gdzie uraz kolana lewego wygoił się bez następstw, została narażona na szereg niedogodności i cierpień. Leczenie powódki było wynikiem doznanego urazu w związku z rozpoznaniem u niej chondromalacji II° rzepki kolana prawego. Rozpoczęcie leczenia powódki po upływie miesiący od zdarzenia nie miało wpływu na jej obecny stan zdrowia. Zarówno przeprowadzenie zabiegu ortopedycznego u powódki jak i zastosowane leczenie były prawidłowe.

Sąd I instancji ustalił, że doznany uraz spowodował u M. P. (1) poza dolegliwościami fizycznymi także dolegliwości natury psychicznej. Blizny pooperacyjne oraz pourazowa asymetria ud powodowały pewne ograniczenia co do sposobu ubioru. Po wypadku wiele się zmieniło. Przed zdarzeniem powódka była bardzo aktywna, dużo jeździła na rowerze, chodziła na zajęcia taneczne, jeździła na łyżwach, chętnie grała też w piłkę nożną, lubiła zajęcia z wychowania fizycznego. Po wypadku stała się bardziej przeczulona na punkcie swojego wyglądu, była mniej radosna. Wcześniej bardzo lubiła zwierzęta, po wypadku ma uraz do psów. Z punktu widzenia psychiatrycznego u powódki w wyniku zdarzenia doszło do wystąpienia zespołu stresu pourazowego z 5 % uszczerbkiem na zdrowiu. Zdarzenie to i przebyte zabiegi nasiliły również u powódki fobię izolowaną – lęk przed igłami. Biegły psycholog powołany przez Sąd I instancji określił stan powódki jako ostrą reakcję na stres pourazowy z komponentą lęku.

Uraz stawu kolanowego prawego spowodował powikłania, które się wygoiły z niewielkim ograniczeniem ruchomości i ogólnym stopniem uszczerbku na zdrowiu 3%. Największe cierpienie fizyczne powódka odczuwała w okresie pooperacyjnym. Silny ból utrzymywał się przez kilka dni w okresie pourazowym. Związany był z gojeniem się ran operacyjnych i obrzękiem kolana. W okresie późniejszym były to już mniejsze dolegliwości bólowe z tendencją do nasilania się przy zginaniu kolana, wchodzeniu po schodach. W tym czasie stosowano u powódki leki przeciwbólowe. Przez okres 2-4 tygodni po operacji było to dawkowanie stałe, natomiast w okresie późniejszym doraźne, w przypadku nasilenia dolegliwości bólowych. Przez okres około 10 dni po artroskopii powódka przyjmowała leki przeciwzakrzepowe: C. 40 i F.. Łączny miesięczny koszt leków tego typu jak

i opatrunków to 15 zł. Przez okres dwóch miesięcy M. P. (1) przyjmowała lek o nazwie S. celem łagodzenia i wywierania korzystnego wpływu na chrząstkę w kolanie. Łączny koszt to dwa miesiące po 50 zł czyli 100 zł. Jednorazowo powódka zakupiła lek o nazwie J. i był to koszt 490 zł. Obecnie z punktu widzenia ortopedycznego nie ma potrzeby stosowania leków w sposób systematyczny. Sąd Rejonowy ustalił,

że ze względu na młody wiek powódki oraz dotychczasowy proces leczenia, istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo na całkowite ustąpienie dolegliwości i niedogodności odczuwanych przez powódkę.

Leczenie chirurgiczne następstw zdarzenia z grudnia 2009 roku spowodowało u powódki trzy blizny pooperacyjne na prawym kolanie w postaci blizny płaszczyznowej owalnej o średnicy 6,5 mm, 12 mm i szer. 5 mm oraz o długości 11mm i szerokości 5 mm oraz asymetrię obwodu ud z 10 % różnicą. Z punktu

widzenia biegłego z zakresu chirurgii plastycznej uszczerbek na zdrowiu powódki w tym zakresie wynosi 5 % i jest uszczerbkiem trwałym. Z punktu widzenia neurologicznego powódka nie odniosła żadnych obrażeń i zdarzenie w tym zakresie nie miało żadnych następstw zdrowotnych.

Z punktu widzenia biegłego z zakresu rehabilitacji medycznej na skutek zdarzenia powódka poniosła 5 % trwały uszczerbek na zdrowiu i możliwe jest narastanie zmian jak na przykład osłabienie siły mięśniowej oraz rozwój choroby zwyrodnieniowej stawu kolanowego.

W pierwszych 10 dniach po pierwszej operacji to jest po dniu 28 września 2010 roku w sprawach dnia codziennego powódka wymagała pomocy innych osób przez około 3 godziny na dobę, w tym w jedną niedzielę. Pomoc potrzebna powódce obejmowała wyczerpanie praktycznie we wszystkich czynnościach dnia codziennego związanych z przeciążaniem kolana, schylaniem się, długotrwałym stanem lub chodzeniem.

Opiekę nad M. P. (1) sprawowała w tym okresie wyłącznie matka, bo ojciec powódki zajmuje się swoją matką ze względu na chorobę A..

W dacie zdarzenia będącego przedmiotem sprawy pozwane towarzystwo ubezpieczeń udzielało S. B. ochrony ubezpieczeniowej w zakresie odpowiedzialności cywilnej rolników. W dniu 9 maja 2011 roku pełnomocnik strony powodowej dokonał zgłoszenia szkody w pozwanym towarzystwie ubezpieczeń żądając tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę kwoty 40.000 zł oraz tytułem odszkodowania za sprawowanie opieki przez osoby trzecie 560 zł i kwoty 1.430,18 zł tytułem zwrotu kosztów związanych z leczeniem i dojazdami do przychodni i szpitala.

Powódka w chwili zdarzenia uczęszczała do gimnazjum i w roku szkolnym 2010 otrzymała promocję do klasy drugiej z oceną z wychowania fizycznego bardzo dobrą. Jednocześnie w roku tym korzystała z licznych zwolnień lekarskich.

Po przeprowadzonym postępowaniu likwidacyjnym, pismem z dnia 1 lipca 2011 roku pozwane towarzystwo ubezpieczeń odmówiło wypłaty odszkodowania, podając, iż w ustalonym stanie faktycznym brak jest podstaw do przyjęcia, że ubezpieczony ponosi odpowiedzialność za poniesioną przez powódkę szkodę.

Powódka ma obecnie 19 lat, uczy się zaocznie. Przed wypadkiem nie miała żadnych problemów ze zdrowiem. Powódka ze względu na doznany uraz narządów ruchu obecnie nie potrzebuje pomocy innych osób. Nadal jednak zgłasza zaburzenia chodu, nie może klękać, odczuwa ból przy zmianie pogody.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Sąd Rejonowy uznał, że podstawą prawną odpowiedzialności pozwanego towarzystwa ubezpieczeniowego jest umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zawarta z pozwanym. Odpowiedzialność ubezpieczyciela wynikająca z udzielanej przez niego ochrony ubezpieczeniowej w zakresie OC ma akcesoryjny charakter. Akcesoryjność, o której mowa sprawia, że ubezpieczyciel odpowiada wówczas i tylko w granicach odpowiedzialności cywilnej sprawcy szkody a więc zgodnie z art. 361 § 1 k.p.c., który dotyczy normalnych następstw działania lub zaniechania, z którego szkoda wynika i dalej w tych granicach obejmuje straty, które poszkodowany poniósł oraz korzyści, które mógłby osiągnąć gdyby mu szkody nie wyrządzono.

Sąd I instancji powołał się na brzmienie art. 431 § 1 k.c. zgodnie, z którym kto zwierzę chowa albo się nim posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabląkało się lub uciekło, chyba że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy. Sąd Rejonowy podkreślił, że powołana regulacja prawna ma charakter szczególny wobec ogólnej podstawy odpowiedzialności za czyn własny i wyłącza zastosowanie art. 415 k.c., jeżeli szkoda została wyrządzona przez zwierzę. Sąd wskazał, że w judykaturze i piśmiennictwie powszechnie uważa się, że dotyczy to wyłącznie przypadków, gdy zwierzę spowodowało szkodę „własnym popędem”, a więc spontanicznie, niezależnie od dyspozycji wydawanych

mu przez człowieka. Podmiotem odpowiedzialnym za szkodę jest każdy, kto zwierzę chowa albo się nim posługuje. Chodzi więc o osobę, która sprawuje władztwo nad zwierzęciem. Władztwo nad zwierzęciem nie musi mieć tytułu prawnego ani być związane z interesem ekonomicznym. Jednak o „chowaniu” można mówić dopiero wówczas, gdy piecza wykonywana jest w sposób trwały (nie doraźnie, okazjonalnie), polega na nadzorze, zapewnieniu utrzymania i ochrony oraz ma na celu dowolną korzyść chowającego, chociażby satysfakcję z pieczy.

Sąd Rejonowy przyjął, że pies, który był przyczyną przewrócenia się powódki jadącej rowerem, należał do gospodarstwa (...), tym samym był jego własnością.

Sąd I instancji zaznaczył, że ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność wobec tych samych zasad prawnych jak sprawca szkody, a zatem ponoszący odpowiedzialność na podstawie art. 431 § 1 k.c. odpowiada na zasadzie winy za czyn własny oraz na zasadzie ryzyka za zawinione czyny cudze, a mianowicie osób, za które ponosi odpowiedzialność. Jednocześnie przepis konstruuje wrzuszalne domniemanie winy zarówno chowającego lub posługującego się zwierzęciem, jak i osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Ustawodawca udziela poszkodowanemu bardzo silnej ochrony, ponieważ komentowany przepis przewiduje możliwość uchylenia się od odpowiedzialności wyłącznie w przypadkach, gdy chowający lub posługujący się zwierzęciem wykaże, że „ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy”. W ocenie Sądu Rejonowego w niniejszej sprawie domniemanie to nie zostało skutecznie obalone, bowiem S. B. ponosi winę za zaistniałą sytuację wobec nieprawidłowego nadzoru nad psami. Sąd podkreślił, że psy biegają samopas i nie są zamykane w żaden sposób tak aby nie stwarzały zagrożenia dla innych osób. Nie jest przy tym istotnym czy są to psy mniejsze czy większe wobec faktu, że pies spowodował wypadek wbiegając pod koła roweru.

Sąd Rejonowy przytoczył dalej brzmienie art. 361 § 1 k.c. zgodnie, z którym zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła, dodając, że w doktrynie i orzecznictwie znajduje aprobatę stanowisko, iż dla stwierdzenia w określonym stanie faktycznym adekwatnego związku przyczynowego należy ustalić, czy zdarzenie stanowi warunek konieczny wystąpienia szkody. Normalnymi następstwami zdarzenia, z którego wynikła szkoda, są następstwa, jakie tego rodzaju zdarzenie jest w ogóle w stanie wywołać i w zwyczajnym biegu rzeczy, a nie tylko na skutek szczególnego zbiegu okoliczności, który z reguły je wywołuje.

Sąd I instancji wskazał, że jak wynika z opinii biegłego ortopedy chondromalacja rzepki jest procesem chorobowym, której istotę stanowi powstawanie ogniskowych, destrukcyjnych zmian powodujących tzw. ból przedniego przedziału kolana. Etiologia zmian patologicznych nie została wyjaśniona i stworzono wiele teorii tłumaczących rozwój tej choroby w chrząstce stawowej. Wielu zwolenników ma teoria urazowa. Może to być zadziałanie jednorazowego, silnego urazu, który przypiera rzepkę do leżących pod nią kłykci kości udowej. Jedną z przyczyn chondromalacji rzepki zaliczanych według klasyfikacji do biomechanicznych ostrych jest uraz bezpośredni jak np. upadek na rzepkę lub uderzenie w rzepkę. Biegły wskazał też, iż można z dużym prawdopodobieństwem uznać, że leczenie powódki w związku z chondromalacją rzepki jest spowodowane urazem z dnia 1 grudnia 2009 roku. Sąd Rejonowy podkreślił w tym miejscu, że materiał dowodowy w sprawie nie wykazał aby powódka miała jakieś inne urazy przedtem i aby w ogóle miała jakiegokolwiek problemy zdrowotne w tym z prawym kolaniem. Była czynna, uprawiała sport szkolny. Z tego też powodu Sąd I instancji uznał przebyte leczenie powódki, jej stan zdrowia po zdarzeniu z dnia 1 grudnia 2009 roku i następstwa przeprowadzonych zabiegów operacyjnych jako szkodę mającą związek z wypadkiem jakiego doznała powódka, na skutek zachowania się zwierzęcia, które podlegało opiece S. B..

Sąd I instancji wskazał dalej, że powódka zasadności swoich roszczeń w zakresie zadośćuczynienia upatrywała w treści art. 445 k.c. W myśl przepisu art. 445 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Sąd podkreślił, że ustawodawca wskazał jedynie, że suma pieniężna przyznana tytułem zadośćuczynienia ma być odpowiednia, nie sprecyzował natomiast zasad ustalania jej wysokości. Nie powinno jednak budzić wątpliwości, że o rozmiarze należnego zadośćuczynienia decyduje rozmiar doznanej krzywdy.

Zdaniem Sądu Rejonowego nie budzi wątpliwości fakt, że powódka w wyniku zdarzenia z dnia 1 grudnia 2009 roku doznała stłuczenia prawego kolana, co w konsekwencji stanowiło przyczynę dalszego leczenia operacyjnego powódki, powstania uszczerbku na jej zdrowiu, co w dalszej kolejności miało wpływ na jej stan emocjonalny i przeżycia psychiczne, które razem wyznaczają zakres doznanej szkody niemajątkowej czyli krzywdy. W myśl wskazanego przepisu art. 445 § 1 k.c. zadośćuczynienie to forma rekompensaty pieniężnej z tytułu szkody niemajątkowej. Podstawą jego żądania jest krzywda niemajątkowa w postaci ujemnych przeżyć związanych z cierpieniami psychicznymi i fizycznymi, wynikająca z naruszenia wskazanych w przepisie dóbr osobistych.

W dalszej części uzasadnienia prawnego Sąd I instancji zaznaczył, że podstawę żądania zadośćuczynienia stanowi przede wszystkim konsekwencja uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia w postaci krzywdy, czyli cierpienia fizycznego i psychicznego.

Powołując się na wyrok SN z dnia 3 lutego 2000 r. (I CKN 969/98, LEX nr 50824) Sąd Rejonowy wskazał, że do cierpień fizycznych zalicza się przede wszystkim ból i podobne do niego dolegliwości. Ponieważ celem zadośćuczynienia pieniężnego jest złagodzenie cierpień fizycznych i psychicznych – dlatego zadośćuczynienie obejmuje wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno już doznane, jak i te, które wystąpią w przyszłości. Dlatego

w orzecznictwie przyjęto, że zadośćuczynienie winno mieć charakter całościowy i obejmować zarówno cierpienia fizyczne i psychiczne już doznane, czas ich trwania, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości, a więc prognozy na przyszłość (wyrok SN z dnia 18 maja 2004 r., IV CK 357/03, LEX nr 584206).

Sąd I instancji rozważając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia wskazał przede wszystkim, że ustalenie rozmiaru szkody niemajątkowej, a tym samym

i wysokości zadośćuczynienia, zależy od oceny sądu. Ocena ta powinna opierać się na całokształcie okoliczności sprawy, nie wyłączając takich czynników, jak np. wiek, ogólny stan zdrowia i sytuacja życiowa poszkodowanego, a także rozmiar cierpień fizycznych związanych z zaistnieniem wypadku jak i dolegliwości bólowe powstałe w następstwie urazu oraz dolegliwości związane z leczeniem. Sąd podkreślił przy tym, że oczywistym jest,

iż rzeczą osobniczą jest reakcja na zaistniałą sytuację i cierpienia fizyczne to jednakże należy w tej mierze nakładać zarówno czynnik o charakterze subiektywnym jak i obiektywnym. Dlatego też to, że powódka niewątpliwie doznała cierpień, stanowiło w ocenie Sądu I instancji podstawy do zasądzenia kwoty zadośćuczynienia w kwocie objętej wyrokiem. Nadto, powołując się przy tym na orzecznictwo Sądu Najwyższego, Sąd Rejonowy podkreślił, że zadośćuczynienie pełni funkcję kompensacyjną, zatem przyznana suma pieniężna ma stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej, powinna ona wynagrodzić doznane cierpienia fizyczne i psychiczne oraz ułatwić przezwyciężenie ujemnych przeżyć, aby w ten sposób przynajmniej częściowo przywrócona została równowaga zachwiana na skutek popełnienia czynu niedozwolonego. Sąd wskazał, że ustalając taką wysokość zadośćuczynienia Sąd wziął pod uwagę zarówno młody wiek powódki, jej ujemne przeżycia psychiczne związane z samym wypadkiem jak i jego późniejszymi następstwami w postaci przebytych operacji.

Sąd I instancji podkreślił, iż kwota zasądzona na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia jest usprawiedliwiona okolicznościami sprawy i odpowiada rozmiarom doznanej i odczuwanej przez powódkę krzywdy, wskazując, że w związku z urazem

i przebiegiem leczenia powódka doznała cierpień psychicznych i fizycznych, przy czym ich stopień był tym większy, że była jeszcze dzieckiem. Powódka odczuwała ból i dyskomfort z powodu pogorszenia swej sprawności, zmuszona była poddać się zabiegom usprawniającym. Jakość życia powódki uległa pogorszeniu nie tylko wskutek stanowiących następstwo wypadku dolegliwości bólowych, ale również ze względu na częściowe uzależnienie od innych osób oraz uraz psychiczny, jakiego doznała w związku z zaistniałym wypadkiem.

Uzasadniając zasądzenie odsetek, Sąd wskazał na art. 481 k.c.. W zakresie momentu od jakiego należało przyznać odsetki, Sąd pierwszej instancji wskazał, że zasadą jest,

iż zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. Skoro zaś w niniejszej sprawie pozwany otrzymał zawiadomienie o zaistniałej szkodzie w dniu 9 maja 2011 roku zasadnym było w ocenie Sądu Rejonowego orzeczenie odsetek ustawowych od dnia 9 czerwca 2011 roku do dnia zapłaty.

Odnosząc się do kolejnego z żądań pozwu w zakresie wypłaty odszkodowania, Sąd pierwszej instancji wskazał, iż znajduje ono w przepisie art. 444 k.c. Cytując powołany przepis, Sąd Rejonowy wskazał, że w myśl jego § 1 w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty.

Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że wydatki pozostające w związku z wypadkiem jakim uległa powódka w dniu 1 grudnia 2009 roku, wyrażają się w kosztach: dojazdu powódki do szpitala, wizyt lekarskich, zakupu lekarstw, korzystania z pomocy i opieki osób trzecich.

Ustalając koszty dojazdu powódki do placówek leczniczych, Sąd I instancji uwzględnił odległości dzielące miejsce zamieszkania powódki od poszczególnych miejsc i zastosował przelicznik zgodnie z § 2 pkt 1 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 25 marca 2002 roku w sprawie warunków ustalania oraz sposobu dokonywania zwrotu kosztów używania do celów służbowych samochodów osobowych, motocykli i motorowerów nie będących własnością pracodawcy (Dz. U. z 2002 r., Nr 27, poz. 271 z późn. zm.). Zgodnie z rozporządzeniem maksymalna wysokość stawki za 1 km przebiegu pojazdu samochodu osobowego o pojemności skokowej silnika powyżej 900 cm³ wynosi 0,8358 zł. Łącznie, zdaniem Sądu zostały wykazane i udowodnione wyjazdy do dr B., na artroskopię, kontrolę w P. i prześwietlenie w Ł., co potwierdzają wyniki przeprowadzonych badań w postaci kserokopii załączonych przez stronę powodową, a które Sąd opisał w opisie materiału dowodowego sprawy.

W zakresie kosztu lekarstw, których przyjmowanie przez powódkę było uzasadnione z medycznego punktu widzenia, Sąd Rejonowy wskazał, że wyniósł on łącznie 605 zł. Na kwotę tą składa się koszt jednorazowy zakupu leku J. za 490 zł, ponadto zakup leków przeciwbólowych, środki opatrunkowe – na kwotę w granicach 15 zł w pierwszym miesiącu po wypadku. Ponadto powódka zażywała przez dwa miesiące lek S., którego koszt zakupu wyniósł 100 zł / 50 zł dawka na 1 miesiąc/. Potrzebę brania tych leków potwierdzają zarówno dowody w postaci historii choroby powódki oraz opinia biegłego ortopedy, która nie była w tym zakresie ostatecznie kwestionowana.

Dodatkowymi kosztami związanymi z wypadkiem są wydatki związane z wizytami lekarskimi. Powódka wykazała, iż była to jedna wizyta u dr B.. Koszt wizyty to 120 zł, ponadto odbyła 6 wizyt u dr M. w łącznej kwocie 300 zł/ 6wizyt po 50 zł. Do ogólnych kosztów poniesionych w związku z leczeniem i związanych z wypłatą odszkodowania z tego tytułu zalicza się też koszt badania rtg w kwocie 40 zł. Sąd I instancji wskazał, że ustalenia te wynikają wprost z przedłożonej historii choroby oraz zeznań świadka – matki powódki.

Odnosząc się do żądania zasądzenia odszkodowania, z tytułu dojazdów i kosztów leczenia, Sąd Rejonowy w całości uwzględnił roszczenie powódki na kwotę wskazana w pozwie gdyż łącznie mogła ona wynosić nawet kwotę 1.455 zł zaś powódka wносиła o zasądzenie kwoty 1.430, 18 zł , zaś Sąd był związany granicami żądania w tym zakresie.

Zdaniem Sądu Rejonowego ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że w związku z ograniczeniami powódki w codziennym funkcjonowaniu wymagała ona pomocy osób trzecich w niektórych czynnościach samoobsługi i wszystkich czynnościach dnia codziennego, przy czym w okresie pierwszych 10 dni po pierwszym zabiegu artroskopii potrzeba ta istniała w wymiarze 3 godzin na dobę, w tym jedna niedziela. Jako miarodajne do oceny kosztów opieki przyjęte zostały przez Sąd stawki stosowane przez (...) Komitet Pomocy (...).

Stawki te stosowane są na rynku usług opiekuńczych, nie ma więc podstaw do twierdzenia, iż są one zawyżone. Nadto ceny te są cenami rynkowymi i jako takie pozostają miarodajne na potrzeby ustalenia odszkodowania. Przy zastosowaniu stawek pełnej odpłatności za usługi (...), koszty opieki jakiej wymagała powódka wyniosły łącznie 314 zł według stawki (...) 9,50 zł za godzinę obowiązującej od lipca 2009 r. do czerwca 2013 r., w niedzielę stawka podwójna. W tym przypadku 9 dni roboczych i 1 niedziela po trzy godziny dziennie to jest 27 godzin x 9,50 zł plus 1 x 3 godziny x 19 zł. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że powódka żądała w pozwie kwoty z tego tytułu w wysokości 560 zł, ze wskazaniem podstawy faktycznej, jako opieki sprawowanej przez matkę powódki, kiedy ta była w domu. Takie samo, żądanie było wystosowane do pozwanego w dniu 9 maja 2011r. w chwili zgłoszenia szkody. Drugi zabieg artroskopii miał miejsce już w trakcie trwania procesu to jest w dniu 13 grudnia 2011 r. już po wniesieniu pozwu, co miało miejsce w dniu 8 września 2011r. Zatem żądaniem pozwu objęta była jedynie opieka po 1 artroskopii, przy czym biegły ortopeda wskazał na zakres maksymalnie 10 dni opieki nad powódką.

W pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone jako wygórowane.

W zakresie ustalenia odpowiedzialności na przyszłość ocena, czy powód ma interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody na osobie mogące powstać w przyszłości z danego zdarzenia, może zostać dokonana jedynie z uwzględnieniem okoliczności konkretnej sprawy. Wszelkie uogólnienia i poglądy wyrażane w sposób abstrakcyjny nie mogą mieć miejsca. Nie jest możliwe nawet stwierdzenie, że w pewnych kategoriach spraw powód zwykle będzie miał interes prawny w dokonaniu takiego ustalenia, a w innych rodzajach interes taki nie wystąpi. Sama możliwość wystąpienia u poszkodowanego w przyszłości dalszych następstw zdarzenia nie jest wystarczającą okolicznością do uznania interesu prawnego za wykazany. Zgodnie z ogólną regułą dowodzenia wyrażoną w art. 6 k.c., wszelkie przesłanki wskazane w art. 189 k.p.c. winien wykazać powód. Jakkolwiek Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 24 lutego 2009 r. (III CZP 2/09, OSNC 2009, z. 12, poz. 168) dopuścił możliwość istnienia interesu prawnego po stronie poszkodowanego w ustaleniu odpowiedzialności sprawcy szkody na przyszłość, to wskazał jednocześnie, że ocena, czy powód ma interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody na osobie mogące powstać w przyszłości z danego zdarzenia, może zostać dokonana jedynie z uwzględnieniem okoliczności konkretnej sprawy. W aktualnym stanie prawnym nie zachodzi obawa przedawnienia roszczenia wynikającego z wyrządzenia szkody na osobie, a zatem nie może to być jedynym uzasadnieniem roszczenia wskazanego w pozwie. Powódka w ogóle swego żądania w tym zakresie nie uzasadniła i nie powołała żadnych dowodów, które w rezultacie wykazałyby zasadność tego żądania. W konsekwencji Sąd Rejonowy nie uznał aby interes prawny w tak postawionym żądaniu został wykazany.

Co do zarzutu przedawnienia podniesionego przez pozwanego, Sąd Rejonowy uznał go za chybiony. Zarzut pełnomocnika pozwanego, iż powództwo w zakresie żądania wypłaty zadośćuczynienia zgłoszone przez powódkę jest przedawnione w zakresie, w którym powódka rozszerzyła powództwo nie mógł zostać uwzględniony albowiem powódka

w piśmie rozszerzającym powództwo wystąpiła z tym samym żądaniem co w pozwie, rozszerzając jedynie jego zakres, rozmiar, a opierając go na tej samej podstawie faktycznej

i prawnej. Bez znaczenia dla oceny przedawnienia roszczenia powódki jest fakt, iż pierwotnie domagała się ona zapłaty niższej kwoty. Istotne jest, żeby czynność zmierzała do dochodzenia roszczenia i aby roszczenie było takie samo. Zważywszy na charakter roszczenia

o zadośćuczynienie dopiero wynik postępowania dowodowego mógł wskazać na rzeczywisty rozmiar doznanej krzywdy i pozwolił określić jaka suma będzie odpowiednia tytułem zadośćuczynienia pieniężnego, co powódka wykorzystwała do sprecyzowania roszczenia.

Rozliczenie kosztów Sąd pierwszej instancji oparł o art. 100 k.p.c. z całkowitym obciążeniem nimi pozwanego uznając, że powódka wygrała proces w blisko 95 % a zatem zasadnym było orzeczenie o kosztach jak w wyroku.

Zgodnie z art. 108 § 1 k.p.c. określając zasadę rozstrzygnięcia o kosztach postępowania ich wyliczenie szczegółowe Sąd pozostawił referendarzowi sądowemu po uprawomocnieniu się orzeczenia.

Apelację od powyższego wyroku wniósł strona pozwana zaskarżając go w zakresie p unktu 1 co do całości zasądzonych w nim kwot oraz w zakresie p unktu 3.

Skarżonemu orzeczeniu strona pozwana zarzuciła:

- obrazę przepisów postępowania - art. 233 k.p.c. poprzez wadliwą ocenę materiału dowodowego, polegającą na bezpodstawnym przyjęciu, że pies chowany przez osobę ubezpieczoną w zakresie odpowiedzialności cywilnej posiadacza gospodarstwa rolnego stanowił element inwentarza żywego objętego ubezpieczeniem gospodarstwa rolnego;
- obrazę prawa materialnego – art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, poprzez wadliwą ocenę prawną, że szkoda wyrządzona przez psa chowanego na terenie gospodarstwa rolnego objętego przez pozwanego umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza gospodarstwa rolnego jest szkodą wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego w rozumieniu wskazanego przepisu, pomimo że pies nie jest składnikiem inwentarza żywego tegoż gospodarstwa, w rozumieniu art. 55³ k.c., ale odrębnym składnikiem majątku pozwanego, który jedynie z uwagi na zamieszkiwanie właściciela gospodarstwa rolnego na terenie gospodarstwa był tam chowany.

Pozwany ubezpieczyciel wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa w całości, jak również o zwrot na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów postępowania poniesionych przed sądem drugiej instancji.

W uzasadnieniu apelacji strona pozwana zakwestionowała powiązanie funkcjonalne psa, który wyrządził szkodę powódce, z gospodarstwem rolnym, którego właściciel objęty był ubezpieczeniem OC posiadacza gospodarstwa rolnego. Podkreślono, że pies nie jest elementem składowym gospodarstwa rolnego, nawet jeśli osoba ubezpieczona w ramach OC posiadacza gospodarstwa rolnego chowa psa na terenie objętego ubezpieczeniem gospodarstwa. Na poparcie swojego poglądu skarżący przytoczył orzecznictwo sądów powszechnych. Wśród powołanych orzeczeń był wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 13 stycznia 2015 roku, sygn. akt I ACa 656/14, w uzasadnieniu którego wskazano, że pies nie mieści się w pojęciu zwierząt gospodarskich, których definicję zawiera ustawa z dnia 29 czerwca 2007 roku o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich. Za stanowiskiem tym przemawiać ma także okoliczność rozróżnienia w ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (tj. Dz. U. 2013, poz. 856) w brzmieniu od 1 stycznia 2012 roku zwierząt domowych i gospodarskich. Zwierzęta gospodarskie rozumiane są w powołanej ustawie zgodnie z definicją zawartą w ustawie o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich, służą zatem produkcji towarowej, zapewnieniu siły pociągowej lub też celom reprodukcyjnym. Zwierzęta domowe, to natomiast zwierzęta trzymane przez człowieka w domu dla osobistej przyjemności lub dla towarzystwa. Brak jest zatem zdaniem Sądu podstaw do uznania, że pies pilnujący obejścia jest zwierzęciem gospodarskim, jest on natomiast zwierzęciem domowym wykorzystywanym użytkowo ze względu na jego cechy. Charakteru psa nie determinuje w szczególności fakt, że jest on własnością rolnika. W powołanym orzeczeniu Sąd Apelacyjny wskazał, że kluczowe dla określenia zakresu ubezpieczenia OC rolników jest użycie przez ustawodawcę w art. 50 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) sformułowania „szkoda związana z posiadaniem gospodarstwa rolnego”. Wynika z niego, że przedmiotem ubezpieczenia jest wyłącznie wycinek odpowiedzialności ubezpieczonego, a przebywanie psa na siedlisku, sprowadza go do roli takiej samej jak psa trzymanego przez właściciela działki zabudowanej domem mieszkalnym w mieście. Odmienna kwalifikacja byłaby możliwa, gdyby pełnił on rolę psa pasterskiego lub stanowił składnik hodowli psów. Tym samym Sąd, w powołanym przez skarżącego wyroku, uznał że pies przebywający na gospodarstwie rolnym, jest zwierzęciem domowym. W kolejnym z powołanych przez skarżącego wyroku wydanym przez Sąd Apelacyjny w Białymstoku w dniu 30 kwietnia 2012 roku w sprawie pod sygn. akt I ACa 730/11 Sąd nie uznał istnienia odpowiedzialności ubezpieczyciela za szkodę wyrządzoną przez konia, wskazując, iż w okolicznościach sprawy nie stanowił on części składowej gospodarstwa rolnego w rozumieniu art. 55³ k.c., zgodnie z którym za gospodarstwo rolne uważa się grunty rolne wraz z gruntami leśnymi, budynkami lub ich

częściami, urządzeniami i inwentarzem, jeżeli stanowią lub mogą stanowić zorganizowaną całość gospodarczą, oraz prawami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. W stanie faktycznym, na którym Sąd w Białymstoku oparł swoje rozstrzygnięcie, koń wierzchowy, którego dotyczy sprawa, był wykorzystywany w traktowanej jako hobby działalności gospodarczej prowadzącego jednocześnie gospodarstwo rolne, który nie zajmował się jednak hodowlą koni w zakresie prowadzonej produkcji rolnej. Sąd uznał, że z samego faktu znajdowania się koni

na gospodarstwie nie wynika, iż stanowią one wraz z nim zorganizowaną całość gospodarczą w rozumieniu art. 55³ k.c. Nawet jeśli przyjąć by odmienną koncepcję, uznać trzeba, że szkoda wyrządzona w związku z wykorzystaniem konia stanowiącego część składową gospodarstwa rolnego, ale odłączonego od całego zespołu w celu prywatnym dla realizacji własnych upodobań hobbystycznych, nie jest objęta odpowiedzialnością gwarancyjną ubezpieczyciela. Stwierdził, że odpowiedzialność gwarancyjna ubezpieczyciela nie jest uruchamiana w każdym przypadku, gdy szkoda została wyrządzona przez jakkolwiek składnik mienia wchodzący w skład gospodarstwa, niezależnie od sposobu wykorzystania

go w tym czasie. Nie każdy bowiem rodzaj korzystania z poszczególnych składników majątkowych wchodzących w skład gospodarstwa może być uznany za równoznaczny z jego posiadaniem, a tylko taki, który jest związany z funkcjonowaniem gospodarstwa jako zorganizowanego kompleksu gospodarczego. Skarżący podniósł ponadto, że analogiczny pogląd prawny na kwestię psa jako elementu składowego gospodarstwa rolnego wyraził Sąd Okręgowy w Łodzi w sprawie pod sygn. akt III Ca 1003/15 (apelacja – k. 509 – 516).

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik powódki wniósł o jej oddalenie w całości jako oczywiście bezzasadnej oraz zasądzenie na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, powiększonych o należny podatek VAT według stawki 23%. Podniósł on, że apelacja stanowi w istocie przedruk uzasadnienia powołanego w niej wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie, podkreślając przy tym, że wyroki wydane w innych sprawach cywilnych, nawet

w analogicznych stanach faktycznych, nie są wiążące dla sądu orzekającego. Dodał ponadto, że w toku postępowania przed sądem I instancji, strona pozwana nie podnosiła argumentu, na którym oparła przedmiotową apelację.

Zdaniem strony powodowej zarzut naruszenia przez Sąd art. 233 § 1 k.p.c. uznać trzeba za całkowicie chybiony, bowiem ocena czy pies stróżujący w gospodarstwie rolnym jest zwierzęciem gospodarskim w rozumieniu art. 50 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) nie wynika z oceny dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych, lecz wynika z interpretacji co do prawa, której Sąd pierwszej instancji dokonał w sposób prawidłowy. W ocenie pełnomocnika powódki niewątpliwym jest w niniejszej sprawie, że pies który zaatakował powódkę, był funkcjonalnie związany z gospodarstwem rolnym ubezpieczonego, stanowił jego element i pełnił funkcje typową dla psa stróżującego. Powołał on przy tym wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 20 czerwca 2013 roku (sygn. akt II Ca 381/13) oraz Sądu Okręgowego w Łomży z dnia 24 września 2014 roku (sygn. akt I Ca 122/14), które podzieliły stanowisko, że wskazana okoliczność stanowi wystarczającą podstawę do uznania odpowiedzialności pozwanego. Uzasadniając żądanie powiększenia kosztów postępowania o wartość podatku VAT pełnomocnik podniósł, że jest to koszt niezbędny do celowego dochodzenia praw i celowej obrony w rozumieniu art. 98 § 1 k.p.c., ponieważ strona, która zleca prowadzenie swojej sprawy profesjonalnemu pełnomocnikowi musi ten podatek uiścić (odpowiedź na apelację – k. 527 – 529)

Na terminie rozprawy w dniu 13 kwietnia 2016 roku pełnomocnicy stron podtrzymali swoje stanowiska w sprawie (protokół rozprawy – k. 550 – 551).

Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna.

Sąd Okręgowy podziela i przyjmuje za własny ustalony przez Sąd Rejonowy stan faktyczny. Sąd Rejonowy w niniejszej sprawie dokonał bowiem prawidłowej oceny dowodów, odpowiadającej wymogom art. 233 § 1 k.p.c., w oparciu o

którą wyprowadził także trafne wnioski jurydyczne. Podkreślenia wymaga jednak dodatkowo, że w toku postępowania przed sądem meriti bezspornym było, iż psy hodowane przez państwa B. były psami stróżującymi – wynikało to z zeznań wszystkich wypowiadających się w tym przedmiocie świadków, także samego ubezpieczonego. Twierdzeniu temu nie zaprzeczała strona pozwana, również na etapie postępowania likwidacyjnego, podnosząc jedynie zarzut nieudowodnienia, iż to pies ubezpieczonego spowodował szkodę. Swoje stanowisko Sąd I instancji uzasadnił przekonująco, nie pochylając się jednak nad kwestią łączności funkcjonalnej psa stróżującego z gospodarstwem rolnym, zapewne z uwagi na to, iż kwestia ta nie była poddawana pod wątpliwość przez strony. W tym zakresie uzasadnienie zaskarżonego wyroku zawiera zatem braki, nie rzutuje to jednak na zasadność rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji. W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy podzielił rozważania prawne Sądu Rejonowego. Wobec faktu, że nie jest rzeczą Sądu odwoławczego, powielanie wyводу przedstawionego przez Sąd I instancji, którego argumentację Sąd Okręgowy w pełni aprobuje, w ramach niniejszego uzasadnienia poprzestać należy jedynie na odniesieniu się do zarzutów apelacji.

Podkreślenia wymaga, że skarżący nie kwestionował w apelacji wysokości zasądzonego od niego świadczenia, nie podważał w niej także odpowiedzialności właściciela psa, za przedmiotową szkodę. Sporną była jedynie kwestia prawna, dotycząca możliwości zakwalifikowania psa stróżującego, jako części składowej gospodarstwa rolnego, funkcjonalnie z nim związanej, a co za tym idzie – uznania odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela na gruncie art. 50 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych z dnia 22 maja 2003 roku (Dz.U.2013.392 j.t.).

Odnosząc się jednak w pierwszej kolejności do zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. wskazać należy, że jest on chybiony bowiem, wbrew treści zarzutu, Sąd Rejonowy nie przyjął, że pies będący przyczyną upadku powódki stanowił element inwentarza żywego objętego ubezpieczeniem gospodarstwa rolnego, a jedynie, że należał on do gospodarstwa ubezpieczonego S. B. jako pies stróżujący. W takiej sytuacji zgodzić należy się z pełnomocnikiem powódki, iż ocena tego czy pies stróżujący

w gospodarstwie jest zwierzęciem gospodarskim w rozumieniu art. 50 ust. 1 powołanej ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) nie wynika z oceny dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych, stanowi natomiast interpretację co do prawa. Sąd Rejonowy rekonstruując stan faktyczny ustalił bowiem, że pies, który wyrządził szkodę w niniejszej sprawie był psem stróżującym. Okoliczność ta pozostawała bezsporna i nie jest elementem zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c.. Spornym, jednak dopiero na etapie postępowania apelacyjnego, stała się kwestia uznania czy szkoda uczyniona przez takiego psa pozostaje w związku z posiadaniem przez rolnika gospodarstwa rolnego, które zdefiniowane zostało przez ustawodawcę w art. 55³ k.c.. Apelujący w istocie nie kwestionuje poczynionych ustaleń faktycznych, ale ich znaczenie dla oceny przesłanek odpowiedzialności ubezpieczyciela na gruncie przepisów materialnych.

Skarżący w uzasadnieniu apelacji wskazał na poparcie swojej tezy, iż pies nie jest elementem składowym gospodarstwa rolnego, wyroki Sądów Apelacyjnych w Lublinie oraz B. powołując się na argumentację zawartą w ich uzasadnieniach. Podniósł, że przyjęcie odmiennego stanowiska przez Sąd Rejonowy stanowiło naruszenie art. 50 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) Z uwagi na to, iż zasadniczą część uzasadnienia apelacji składa się z argumentacji powołanej przez wskazane Sądy, niezbędnym staje się odniesienie bezpośrednio do podnoszonych w tych orzeczeniach argumentów. Zaznaczyć przy tym należy, iż Sąd orzekający nie jest w żaden sposób związany wyrokami wydanymi w innych sprawach cywilnych, nawet jeśli miały one miejsce na gruncie analogicznego stanu faktycznego.

W uzasadnieniu powołanego wyroku z dnia 13 stycznia 2015 roku wydanym w sprawie o sygn. akt I ACa 656/14 Sąd Apelacyjny w Lublinie doszedł do wniosku, że rola psa stróżującego w gospodarstwie rolnym jest taka sama jak psa trzymanego przez właściciela działki zabudowanej domem mieszkalnym w mieście. Sąd Okręgowy nie podziela tego stanowiska. Wprawdzie przywołany Sąd popierał swoje stanowisko przede wszystkim rozważaniami dotyczącymi pojęcia zwierzęcia gospodarskiego, zdefiniowanego w ustawie z dnia 29 czerwca 2007 roku o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich, do którego odsyła także ustawa z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt (j.t. Dz. U. 2013. poz. 856), jednakże powołana definicja nie jest wiążąca przy rozstrzygnięciu funkcjonalnego związku psa z gospodarstwem rolnym. Rozstrzygnięcia co do istnienia takiego związku dokonywać należy bowiem każdorazowo

na gruncie okoliczności faktycznych konkretnej sprawy. Zbadać należy czy rola takiego psa sprowadza się do funkcji towarzyskiej, dając przyjemność w zakresie prywatnej sfery życia rolnika, czy też pies ten służy czynnościom, które bezpośrednio są związane z posiadaniem gospodarstwa rolnego. Niemożliwym jest z oczywistych względów zupełne oddzielenie obu obszarów „chowania” psa, w wielu przypadkach mogą one się przenikać. Nadto podkreślenia wymaga, że pojęcie „zwierzę gospodarskie”, do którego odnosi się poprzez cytowanie omawianego wyroku pełnomocnik strony pozwanej, nie występuje w ustawie o ubezpieczeniach obowiązkowych, nie odsyła ona także w żadnym miejscu do definicji tego pojęcia w ustawie o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich - powoływanej przez Sąd Apelacyjny w Lublinie. Błędym jest zatem ograniczanie odpowiedzialności ubezpieczyciela, jedynie do szkód powstałych z udziałem zwierząt, mieszczących się w przedmiotowej definicji zwierząt gospodarskich. Praktyka taka nie znajduje podstaw w obowiązującym stanie prawnym. Podkreślenia wymaga bowiem, że obowiązująca ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych przewiduje odpowiedzialność ubezpieczyciela za szkody powstałe w związku z posiadaniem gospodarstwa rolnego, a nie jedynie z jego prowadzeniem. Na potrzebę takiego rozróżnienia wskazuje nie tylko literalne brzmienie art. 50 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...), który stanowi, że z ubezpieczenia OC rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w jego gospodarstwie rolnym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia, lecz także porównanie tego brzmienia do uregulowania istniejącego w nieobowiązującym już rozporządzeniu Ministra Finansów z dnia 30 grudnia 1993 roku w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego. W § 9 ust 1 powołanego rozporządzenia ustawodawca przewidział odpowiedzialność ubezpieczyciela jedynie za szkody pozostające w związku z prowadzeniem gospodarstwa. Użycie przez ustawodawcę w art. 50 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) sformułowania „w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego” wskazuje na to, iż celem omawianej zmiany było rozszerzenie zakresu odpowiedzialności ubezpieczyciela za rolników. Tym samym uznanie, iż szkoda, za którą ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność, dotyczy jedynie zwierząt hodowlanych, będących bezpośrednim „produktem” działalności gospodarstwa rolnego, jest bezzasadna.

W niniejszej sprawie bezspornym było, iż pies, który wyrządził szkodę, był psem stróżującym. Biorąc pod uwagę realia życia na wsi, w tym przypadku – w gospodarstwie rolnym – Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że pies stróżujący stanowi składnik takiego gospodarstwa, poprzez funkcjonalne z nim związanie. Ustawodawca w art. 55³ k.c. zdefiniował gospodarstwo rolne jako grunty rolne wraz z gruntami leśnymi, budynkami lub ich częściami, urządzeniami i inwentarzem, jeżeli stanowią lub mogą one stanowić zorganizowaną całość gospodarczą, oraz prawami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Nie ma podstaw do jakiegokolwiek zawężania użytego w przepisie pojęcia inwentarza do zwierząt gospodarskich, jak wskazano wyżej. Pies stróżujący, jako składnik gospodarstwa rolnego, bez wątplenia pozostaje z nim w funkcjonalnym związku. Przejawia się on w roli takiego psa, który w odróżnieniu od psa „miejskiego”, ma o wiele większy zakres „obowiązków”. Gospodarstwa rolne nie zawsze stanowią ogrodzoną całość, nadto znajduje się na nich wiele sprzętu rolniczego, narzędzi, żywy inwentarz. Pies ten nie jest zwierzęciem domowym, trzymanym dla przyjemności i towarzystwa, tak jak ma to zwykle miejsce w przypadku psów trzymanych w mieście. Ma on do spełnienia konkretne funkcje, polegające na zwiększeniu bezpieczeństwa składników majątkowych wchodzących w skład gospodarstwa rolnego, które w realiach życia na wsi są bardziej narażone na zagrożenia (kradzież, włamania), niż w mieście. Poza zagrożeniem ze strony ludzi, istnieje także zagrożenie ze strony dzikich zwierząt, drapieżników, które mogą „polować” na żywy inwentarz znajdujący się w gospodarstwie. Szczególnie w nocy potrzeba posiadania w gospodarstwie rolnym psa jest niezmiernie istotna dla bezpieczeństwa zgromadzonego tam mienia. Ustalenia dotyczące stanu faktycznego, niekwestionowane przez stronę pozwaną, iż pies państwa B. był psem stróżującym, w oczywisty sposób wskazują na to, iż spełniał on przytoczone funkcje, mieszczą się one bowiem w potocznie rozumianym znaczeniu psa stróżującego w gospodarstwie rolnym. Uznać należy, że zwykle psy chowane w gospodarstwie rolnym stanowią jego element i są związane funkcjonalnie z jego posiadaniem, a jedynie w razie wykazanego zerwania takiej więzi można mówić o wyłączeniu odpowiedzialności ubezpieczyciela w ramach OC rolników. Powołane przez pełnomocnika skarżącego w dalszej części uzasadnienia apelacji orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Białymstoku oraz Sądu Okręgowego w Łodzi zostały wydane w takich właśnie

wyjatkowych stanach faktycznych, co umknęło uwadze apelującego. W przypadku orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, sprawa dotyczyła konia wykorzystywanego w celach hobbystycznych oraz zarobkowych w związku z prowadzoną niezależnie od gospodarstwa rolnego działalnością gospodarczą, w przypadku wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi – psa myśliwskiego jedynie mieszkającego na terenie gospodarstwa, ale nie spełniającego w nim roli psa stróżującego. Zgodzić się należy, że zwierzęta te nie pozostawały w związku funkcjonalnym z gospodarstwem rolnym mimo, że przebywały na jego terenie. Właściciele mieli nad nimi władztwo w celach dotyczących ich odrębnej od gospodarstwa działalności gospodarczej lub prywatnej sfery życia, a nie jak ma to miejsce w niniejszej sprawie – w celu pilnowania gospodarstwa rolnego. Powtórzyć wręcz należy za przywołanym Sądem Apelacyjnym w Białymstoku, że odpowiedzialność gwarancyjna ubezpieczyciela nie jest uruchamiana w każdym przypadku, gdy szkoda została wyrządzona przez jakkolwiek składnik mienia wchodzący w skład gospodarstwa, niezależnie od sposobu wykorzystania

go w tym czasie. Nie każdy bowiem rodzaj korzystania z poszczególnych składników majątkowych wchodzących w skład gospodarstwa może być uznany za równoznaczny z jego posiadaniem, a tylko taki, który jest związany z funkcjonowaniem gospodarstwa jako zorganizowanego kompleksu gospodarczego. Nie zmienia to w żadnej mierze prawidłowości oceny prawnej Sądu Rejonowego w okolicznościach faktycznych sprawy niniejszej jednoznacznie wskazujących na istnienie takiego funkcjonalnego związku psa D. z posiadaniem gospodarstwa rolnego przez ubezpieczonego.

Sąd Okręgowy uznał zatem, iż apelacja strony pozwanej jest bezzasadna i na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. zasądzając na rzecz powoda koszty zastępstwa procesowego w wysokości 1.200 zł według stawki minimalnej z § 12 ust. 1 pkt 1 w zw. z 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. nr 163, poz. 1349). Sąd orzekając uwzględnił stawki minimalne z wskazanego rozporządzenia zgodnie z § 21 aktualnie obowiązującego rozporządzenia ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. 2015.1804), który stanowi, iż do spraw wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie rozporządzenia stosuje się przepisy dotychczasowe do czasu zakończenia postępowania w danej instancji. Podkreślić przy tym należy, iż powszechnie przyjmuje się, że postępowanie w drugiej instancji rozpoczyna się z momentem ogłoszenia wyroku przed sądem pierwszej instancji. Tym samym jeżeli w sprawie zostanie wniesiona apelacja, to należy uznać, że wszystkie czynności procesowe stron podejmowane po ogłoszeniu wyroku sądu pierwszej instancji, są już czynnościami postępowania apelacyjnego. Stanowisko takie zajął także Sąd Najwyższy, który w postanowieniu z dnia 23 listopada 2006 roku (II UZ 27/06, OSNP 2007/21-22/335) wskazał, że postępowanie cywilne w toku instancji ma charakter ciągły w tym znaczeniu, że nie można uznać, aby postępowanie w pierwszej instancji kończyło się w dniu ogłoszenia wyroku, a postępowanie apelacyjne rozpoczynało dopiero w dniu wniesienia apelacji. Tym samym postępowanie w II instancji rozpoczęło się w 2015 roku, a zatem przed wejściem w życie rozporządzenia aktualnego.

Sąd nie uwzględnił przy tym wniosku pełnomocnika powódki o powiększenie zasądzonych na jej rzecz kosztów procesu o wartość podatku VAT. Jak wskazał bowiem Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 25 stycznia 2007 roku (III CZP 95/06) podatek od towarów i usług (VAT) nie wchodzi w skład niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata z wyboru (art. 98 § 3 k.p.c.).